



-----CIERPIENIA MŁODEJ DARII-----

Daria Majewska 8B

11.01.2024r.

Ale heca! Dzień z życia nastolatka.

Witajcie!

Jak zapewne wiecie, dni w szkole bywają ciężkie. Nie należy też ukrywać, iż głównym tego powodem są wyczerpujące lekcje. Z tym mogą się zgodzić niemal wszyscy. Lecz to, jakie przedmioty szkolne są tak męczące jest kwestią sprzeczną. Wielu uczniów uznaje za owe udręczenie lekcje z przedmiotów ścisłych. Muszę przyznać – rachunki na matematyce, siły fizyczne czy wzory chemiczne to nie jest łatwa sprawa! Inni mówią o nauce języków obcych i różnych przedmiotach humanistycznych. To też może sprawiać kłopoty, ale moją piętą Achillesa od dawna było... wychowanie fizyczne. Czyli w-f w skrócie. Dlaczego tak jest? Cóż, może dzięki interesującej historyjki z dzisiejszej lekcji w-f zrozumiecie mój punkt widzenia...

Psst! Koniecznie daj znać w komentarzu jaki przedmiot sprawia Ci największą trudność. Jestem bardzo ciekawa waszych odpowiedzi. ☺

To była przerwa przed ostatnią lekcją w tym dniu. Zmęczona poprzednimi godzinami pracy umysłowej leniwie zebrałam się, aby przejść z jednego końca szkoły na jej drugi koniec w celu zabrania worka ze sportowym strojem z mojej szkolnej szafki. Następnie ponownie musiałam wędrować przez całą szkołę, by znaleźć się w szatni. Chyba byłam zbyt rozproszona myślami o wyjściu ze szkoły i drzemce, gdy zorientowałam się, że szatnia damska jest pusta, a dzwonek już najprawdopodobniej dawno zadzwonił. Prędko się przebrałam i weszłam do sali gimnastycznej. Rozgrywał się tam mecz piłki nożnej.

- Ach, moja „ulubiona” gra! – zawołałam tak ironicznie jak tylko mogłam.

Chyba nigdy nie byłam tak sfrustrowana jak wtedy. Jednak to nie tłumaczyło mojego aroganckiego tonu, więc gdy nauczyciel rzucił mi ostrzegawcze spojrzenie, uciszyłam się od razu. Widziałam, że dwie klasy zdążyły się podzielić na grupy, a dwie z drużyn już zaczęły rywalizację. Ja dołączyłam tam gdzie brakowało akurat drugiego rezerwowego, a skład jeszcze nie rozpoczął rozgrywki. Biorąc pod uwagę spojrzenia moich koleżanek z drużyny, gdy mnie tam przydzielono, zrozumiałe było, iż rola ta była dla mnie idealna. Usiadłam zadowolona na ławce, która była tak wygodna jak krzesło sprzed wojny mojej babci. Przez następne piętnaście minut obserwowałam fascynującą grę dwudziestu osób kopiących między sobą gumowy worek wypełniony powietrzem. Przy okazji kopiących też nogi swoich kolegów. Przyszła nasza kolej. Do tej pory nie mogę rozwikłać tajemnicy, dlaczego to mnie wysłano na bramkę. Nigdy nie byłam najlepsza w kopaniu piłki, a co dopiero w bronieniu bramki przed nią. Ale wyglądało na to, że moje koleżanki uważały mnie za taką sprawną i mądrą dziewczynę, że nie miałam nic do powiedzenia. Przez dziesięć minut stałam tam bez ruchu. Rola zdecydowanie przypadła mi do gustu. Widok padającego śniegu za ogromnymi oknami sali sportowej był tak intrygujący, że

moja bujna fantazja nie pozwoliła mi skupić się na rzeczywistości. Nie zauważyłam gdy piłka przetoczyła się pomiędzy moimi nogami.

- Oj! - powiedziałam, wyrwana ze stanu wyobrażania sobie latających i ćwierkających drzew oraz stojących nieruchomo ptaków. Inni mówili coś o najniższej punktacji, ale nie słuchałam uważnie, gdyż w tamtej chwili analizowałam możliwości obiadów, które mogę dostać dzisiaj w domu (biorąc pod uwagę dzień tygodnia i zawartość domowej lodówki). Później miałam za zadanie podanie piłki innemu zawodnikowi. Wszyscy wyczekiwali w napięciu na moją decyzję. Czułam się jakbym rzucała ziarno głodnym kurom. W końcu rzuciłam piłkę na środek, gdzie nie było żywej duszy, tak aby nikt nie czuł się odrzucony. Dbałam o samopoczucie moich koleżanek i kolegów. Niefortunnie dwie uczennice, z dwóch przeciwnych stron rzuciły się w stronę nadlatującej piłki, niczym rzucające się na siebie dwa rozsierdzone koziołki. I tak jak zwykle robią to urocze zwierzątka z mojego porównania, zderzyły się głowami.

- Ale heca! Przepraszam... - Powiedziałam, patrząc jak ta para trzyma się za głowę.

Od tamtej pory rozumiałam na dobre, że sport nie jest moją mocną stroną. Na szczęście obydwie dziewczyny są całe i zdrowe. Mi też wszystko uszło na sucho, gdyż okazałam skruczę i przeprosiłam kogo trzeba. Wygląda na to, że nie powinnam nigdy więcej dbać o samopoczucie moich przyjaciół na w-f-ie. 😊



Dodaj komentarz.....

.....

.....



Polub post...



Dodaj do ulubionych...



Udostępnij dalej...